Rok II. Nr. 204.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 7 Września.

We wtorek **Rodzina Benoiton**. W roli Fanfana wystąpi panna Alexandra Urbanowicz bawiąca w naszym mieście za urlopem a która z wielkiem powodzeniem grywała tę rolę na scenie warszawskiej.

— Wczoraj z powodu zasłabnięcia pani Siennickiej, trzeba było zmienić zapowiedziane przedstawienie *Damy Kameliowej*, na *Posażna Jedynaczka* i *Łobzowianie*.

— Pan Asnyk powrócił z Zakopanego, bawi tam jeszcze p. Anczyc. Zakopane było licznie odwiedzane w tym roku. Między innymi byli tam: p.p. Pawlikowski i Bałucki również pani Rakiewiczowa artystka teatrów warszawskich, która w powrocie zatrzymała się w Krakowie i była na paru przedstawieniach w teatrze.

— Kilka osób z personalu teatralnego choruje, lub jest w rekonwalescencyi, mianowicie pani Wolska, Bobrowska i Siennicka oraz panna Piotrowska. Nie ułatwia to zadania reżyseryi.

— Dwuaktowa operetka *Pensyonarki*, okaże się niebawem na naszej scenie.

— W bieżącym tygodniu przedstawionym będzie dramat Feuiletta **Montjoi**, w którym po raz pierwszy wystąpi w roli Cecylii panna Wanda Urbanowicz. W roli Saladyna wystąpi pan Rychter. Przedstawienie to ma być danem na benefis p. Czechowskiego, zasłużonego suflera sceny naszej.

— P. Holcman, który przed rokiem należał do składu towarzystwa dramatycznego krakowskiego, debiutuje obecnie na scenie warszawskiej.

ROZMAITOŚCI.

Mama, właścicielka dwóch córeczek na wydaniu, zapytała się kawalera:
— Czy pan *realista*, czy *idealista*?
Kawaler z zimną krwią nato odpowiedział: Ja proszę pani, jestem *kancelista*.

Dwóch burszów spotyka się na plantacyach.
— Zkądże masz tak piękną rożę?
— To od mojej ulubionej.
— A gdzie ona służy?
— Tam gdzieś ty dawniej służył za lokaja.

Kronika Tygodniowa.

Bywaj mi zdrowe lato — wspomnienie pośmiertne — w pół godziny czysty zysk 500000 złr. — marzenia o wielkości naszego grodu — smutna rzeczywistość — zima i jej przyjemności.

Lato już zwija swoje skrzydła do odwrotu i tylko od czasu do czasu zabłysną ostatnie promienie słoneczne, a w perspektywie przedstawia się nam jesień ze swojem splinowatem usposobieniem, pochmurnymi dniami i długiemi wieczorami. Obraz nie bardzo przyciągający, lecz zmienić go, nie jest w naszej mocy. Dawniej ratowaliśmy sobie w rozmaity sposób; urządzano koncerta, zabawy, loteryе fantowe; było kasyno literacko-artystyczne, wreszcie resursa mieszczańska Przeszłego roku przeczuwając nieszczęścia i nieporządki w elementach ziemskich i niebieskich, sama biedaczka zrobiła *krach* i przeniosła się na pola elizejskie. Jednakowoż o resursie mieszczańskiej, każdy musi mówić z wielkiem uszanowaniem. Życie jej było czyste i nieskalane, a śmierć była śmiercią błogosławionej. Bez grosza długu, lekko i swobodnie przeniosła się na inny świat, czego nie możemy powiedzieć o wielu gründerach, i giełdowiczach tak krajowych jak i zagranicznych. Rozpisałem się może o nieboszce trochę za szeroko, lecz pamięć spędzonych mile wieczorków tak tańcujących, jakoteż i grających, wycisnęła na moich powiekach łzę żalu i współczucia. Dużo już wody upłynęło od tego czasu, a nikt odważny nie znalazł się, któryby połączył rozproszone żywioły w jedną całość, a na długie wieczory zimowe i jesienne bardzoby się nam to przydało. Jest kilka kasyn w mieście, lecz te są li tylko koteryjne, a nam potrzeba utworzyć jedno, na którego bezparcyalnym gruncie wszystkie żywioły spotkaćby się mogły i żyć ze sobą w zgodzie i złotej jedności. Przeszłego roku były nawet usiłowania w tym celu; pan Henisz chciał urządzić kasyno w swoim własnym domu i warunki stawiał nader przystępne lecz u nas nic się nie może odbyć bez długich dyskusyj i narad, to też i chęć odeszła i panu Heniszowi. Do ciebie się zwracam jeszcze raz szlachetny mężu, uderz w dzwon Zygmunta na alarm, a może zbłąkane i rozproszone owce zbiorą się pod twoje dowództwo, byś ich bohatersko poprowadził nie na pole bitwy, lecz na pole zabawy, przyjemności i pokrzepienia ducha moralnym pokarmem. Jeżeli Twoje usiłowania były bezowocnemi przeszłego roku, dziś może będziesz prędzej wysłuchany. Teatr jest zaledwie cztery razy tygodniowo, cóż robić z resztą długich wieczorów, zwłaszcza, że po pracy każdy szuka wytchnienia i zabawy. Oby głos mój nie był głosem wołającego na puszczy, tego gwałtownie pragnę, a Ty zacny mężu staniesz się epoką w dziejach naszego grodu, a piękne panie i nadobne dziewice będą cię mile wspominać, jako założyciela nowego kasyna, a tem samem i wieczorków tańcujących.

Rada miejska nareszcie zebrała się w komplecie i po żwawych dyskusyach, uchwaliła zakupno kamieniołomów w Miękini, na której antrepryzie, miasto zyskuje okrągłą sumę 500,000 złr. Proszę tylko bacznie uważać. Szanowni ojcowie miasta poświęcili tylko godzinę na naradę, a miasto zarobiło przez tę godzinę, tylko pół miliona guldenów. Och! gdybyście częściej chcieli się schodzić na posiedzenie i gdyby miasto każdą razą zarabiało podobną sumę, to w przeciągu kilku lat zostalibyśmy jednym z najbogatszych grodów tak na kontynencie, jak i na wyspach, a ulice nasze lśniłyby się od wspaniałych pałaców, place upiększoneby zostały wonnemi fontannami, ogrody egzotycznemi kwiatami, krótko mówiąc, miasto nas e zostałoby prawdziwym rajem ziemskim. Jako prawdziwy Krakowianin marzę zawsze o potędze mojego grodu. Mając pałace, straż ogniową i fontanny, czemuż naprzykład nie moglibyśmy mieć i wojennej marynarki na naszych wodach wiślanych, żeby już raz odnieść stanowczą przewagę nad Lwowem, najzaciętszym naszym nieprzyjacielem. Do naczelnego dowództwa nie brak nam zdolnych ludzi. Mamy pana Mieżb, Matlińskiego, który kilka lat temu dał dowody swoich wysokich zdolności nawigacyjnych ratując c. k. listonosza, jest jeszcze pan Roger, który jako admirał szwajcarski jest nieoszacowanym w Życiu paryzkiem i jeżeli znakomicie dowodzi kadrylem na scenie, to tak samo będzie umiał poprowadzić i flotyllę pancerną, mamy jeszcze, ale co tam, mamy w każdym fachu ludzi znakomicie wykształconych, więc i w marynarskim znajdziemy pod dostatkiem, a posiadając kapitały nie potrzebujemy się troszczyć ani o majtków ani o pancerniki.

Idea wielkości naszego grodu, nie daje mi spokojnie zasypiać i bardzo często wpadam w zapał niczem niehamowany i w marzeniach moich zapędzam się czasem zadaleko, śniąc o pałacach, fontannach i pancernikach jak się i teraz przytrafiło. Ocucam się i widzę przed sobą ten sam poczciwy Kraków, te same brudne i obdarte Sukiennice, na których zburzenie, choć jestem goły jak turecki święty, ale dałbym chętnie 20 floryanów, tę samą próżną salę obrad rady miejskiej i wszystko to samo. A więc to tylko były marzenia? a ja, dałem się pochwycić imaginacyi i zapełniłem szpaltę jakiemiś andronami, zamiast pisać o rzeczach ciekawych i będących na porządku dziennym. Poprawię się i to solennie, a teraz przechodzę do tego co nas boli i co więcej obchodzi. Otóż żółte budy od dwóch dni nie wyruszały ze swego stanowiska ani na krok, ku wielkiej uciesze licznie koło nich zgromadzonych gawronów i nas wszystkich, którzy *tę chorobę*, jak ją nazywają nasi bracia mojżeszowego wyznania, posłaliśmy już kilka tysięcy razy do wszystkich djabłów, a ona sobie ciągle znas drwiła i płatała sztuki, o których ani się śniło filozofom naszym. Lecz wreszcie pokazało się, że egzorcyzmy skutkują, gdyż przez te dwa dni kontyngens, jaki codziennie dostarczaliśmy, był bardzo mały; wpłynęło także znacznie na *tę chorobę*, rozwieszenie plakatów ogromnych przez prześwietny magistrat, w którym surowo została nakazana dyeta, wstrzymywanie się od wszelkich gorących napojów. Lud nasz przezytawszy odezwę porzucił natychmiast wszelkie gorące, a wziął się do zimnych, jako to: araku i piwa, podobna prezerwatywa wybornie skutkowała, że dziś możemy sobie wszyscy powinszować, iż przyszedł już czas, w którym możemy odetchnąć swobodniej i nie troszczyć się co jutro będzie z nami.

Antreprener ogrodu strzeleckiego, usłuchał mojej dobrej rady i we środę ostatnią, dał koncert, na który publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Korzystajmy z ostatnich pięknych dni, bo gdy te przeminą, na długie sześć miesięcy zostaniemy zamknięci w naszych mieszkaniach, a o śpiewie słowików i szmerze liści będziemy mogli się dowiadywać z powieści autora *Al-hakima*, który tak pięknie umie opisywać naturę, jej wdzięki i przyjemności. Zima co prawda, ma także swój urok dla nas synów północy, lecz dusze wolne lubują się w przestrzeniach obszernych, a zima niestety, jest obrazem bardzo smutnego despotyzmu.

J. K.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Nr. porządkowy 204.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 7go Września 1873 r.

Po raz pierwszy:

Komedya w 1 akcie przez Henryka Meilhaci i Ludwika Halévy, tłumaczona z francuzkiego:

BUKIET

OSOBY:

Gailardin — — — — —	Pan Terenkoczy.	Joanna Gailardin — — —	Panna May.
Bicoquet — — — — —	Pan Szymański.	Paulina pokojówka — — —	Panna Bauman.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Operetka komiczna w 2 aktach przez Pawła Dunieckiego, z muzyką Stanisława Dunieckiego:

PAZIOWIE królowéj Marysieńki.

OSOBY:

Król Jan III — — —	* * *	Winnicki, trefniś króla — —	Pan Zamojski.
Królowa Marya — — —	Pani Rogerowa.	Damy dworskie	Panna Rachowiec.
Markiz de Lussac — — —	Pan Eker.		Panna Jeleniewska.
Alina, dama dworu królowéj —	Panna Wojnowska.	Panowie polscy	Pan Nowakowski.
Janusz (Paziowie królowéj)	Panna Ćwiklińska.		Pan Glikson.
Stefan (Paziowie królowéj)	Panna Kwiecińska.		Pan Raczyński.
Roman (Paziowie królowéj)	Panna Bauman.		Pan Grzybowski.
Staś (Paziowie królowéj)	Panna Wyszowska.		Pan Lajnerowicz.
Jaś (Paziowie królowéj)	Pani Pichorowa.		
Jacek (Paziowie królowéj)	Panna Ekel.		

Rzecz dzieje się w Żółkwi w r. 1690

Cena miejsc zwyczajna — Początek o godzinie wpół do ósmej.